

## Bliźniaki na premierze "Jacka i Placka"

Magdalena Warchala

2007-10-07, ostatnia aktualizacja 2007-10-08 08:30



Andrzej i Kamil Tkaczowie w teatralnej rekwizytorni

Fot. JACEK BOCZAR / AG

**Kilkanaście par bliźniąt z całej Polski przyjechało do Teatru Dzieci Zagłębia w Będzinie na premierę przedstawienia "Jacek i Placek".**



Fot. JACEK BOCZAR / AG

Wiktoria i Natalia Ogorowskie zwiedzają rekwizytornię Teatru Zagłębia



Fot. JACEK BOCZAR / AG

Julia i Małgosia Suchodorskie były najmłodszymi bliźniaczkami w teatrze



Fot. JACEK BOCZAR / AG



Fot. JACEK BOCZAR / AG

Najwięcej było miejscowych, ale przyjechało np. rodzeństwo ze stolicy. Siedmiolatkom Andrzejowi i Kamilowi najbardziej podobało się zwiedzanie teatru, a zwłaszcza magazynu lalek. Choć podróż z Warszawy zabrała im kilka godzin, obaj byli zgodni, że było warto.

Ich mama, Joanna Tkacz, jest prezeską Internetowego Klubu Bliźniaka, stowarzyszenia, które pomaga rodzicom radzić sobie z podwójnymi obowiązkami.

- Wychowanie bliźniąt to prawdziwe wyzwanie. Są prozaiczne trudności, na przykład ciężki wózek, ale są też problemy poważne, związane ze zdrowiem dzieci, które często są wcześniakami. W klubie wymieniamy doświadczenia, otaczamy też opieką niepełnosprawne bliźnięta - wyjaśnia Tkacz.

Najmłodsza para, która pojawiła się na przedstawieniu, to 13-miesięczne córeczki Heleny Suchodorskiej z Orzesza. Pani Helena swoje podwójne macierzyństwo uważa za najpiękniejsze doświadczenie życia.

- Wszystko mnożę razy dwa. Przede wszystkim emocje - mówi, karmiąc Julkę i wycierając buzię Małgosi. Zabrała dziewczynki do teatru, bo jeszcze nigdy nie miały okazji zobaczyć żadnego przedstawienia.

Justyna i Mariusz Jagieła z dolnośląskich Bielaw przyjechali z trójką dzieci: dziesięcioletnią Danielą, która żałuje, że nie ma siostry bliźniaczki, oraz z czterolatkami: Michałem i Bartkiem.

Pani Justyna zapewnia, że zajmowanie się bliźniakami nie jest wcale bardziej męczące niż pielęgnowanie jedynaka. Owszem, Danielę szybciej nakarmiła, wykapała czy ubrała, ale musiała się z nią więcej bawić. Chłopcy mają siebie i najbardziej odpowiada im własne towarzystwo. Lubią jednak także spotykać się z innymi parami bliźniąt, dlatego rodzice zabierają ich na wszystkie zjazdy. Ostatnio byli na ogólnopolskim spotkaniu w Przyjezierzu.

Przed spektaklem gromadka bliźniaków zwiedziła teatr, pobawiła się kukielkami, marionetkami i pacynkami oraz posiliła się kanapkami. Potem w skupieniu obejrzała przedstawienie o dwóch takich, co ukradli księżyc.

Źródło: Gazeta Wyborcza Katowice (8.10.2007)